

Wincenty Myszor

"So nahe steht uns die ostkirche", E. Sauser, Frankfurt 1980 : [recenzja]

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 17, 265-266

1984

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

E. Sauser, SO NAHE STEHT UNS DIE OSTKIRCHE, Frankfurt am Main 1980, ss. 204.

Autor tej popularno-naukowej książki (tytuł można oddać po polsku *Tak bliski nam Kościół Wschodni*) pragnie zapoznać chrześcijan zachodnich, głównie katolików, z historią i teologią Kościoła Wschodniego i to w celu przybliżenia i ożywienia zainteresowań ekumenicznych.

Pierwsze cztery rozdziały części pierwszej poświęca historii. Zwraca uwagę przede wszystkim na elementy wspólnej w historii chrześcijaństwa na Wschodzie i Zachodzie tradycji starożytnego Kościoła, okresu pierwszego tysiąclecia. Wśród tych elementów wyróżniających Wschód od Zachodu nie znajduje jednak ani jednego, który mógł z całą koniecznością prowadzić do schizmy w średniowieczu. Zasadnicze różnice między Kościołami polegają raczej na różnych orientacjach, specyficznym punkcie widzenia w zasadzie tej samej prawdy wiary. Różniący punkt widzenia zaznacza się jednak nawet w kwestiach zasadniczych, choćby w chrystologii. W nauce o Chrystusie chrześcijanie wschodni podkreślają bardziej element boski, w nauce o Kościele aspekt prorocki i charyzmatyczny. Tak więc różnice między Wschodem a Zachodem nie można zacieśniać do prawdy, która jakby z tamtych bardziej związanych z centrum nauki chrześcijańskiej wyrasta, a mianowicie do ujęcia prymatu biskupa Rzymu. Autor stara się wyjaśniać wszystkie problemy różnic teologicznych, a więc i kwestię pochodzenia Ducha Świętego, ujęcie władzy i struktury Kościoła, wreszcie, co uznaje za szczególną cechę Wschodu, teologię ikony, ukazując jej związek z liturgią.

W drugiej części pracy autor przedstawił drogę prowadzącą najpierw do rozejścia się Kościołów, to jest od różnic na tle sporu w kwestii świętowania Wielkanocy w II wieku aż do dramatycznego potwierdzenia formalnego podziału Kościołów w roku 1054. Następnie obszernie przedstawił różne próby unii z Kościołem Wschodnim. Wśród nich najwyżej z punktu widzenia dzisiejszego oczywiście ocenił unię Florencką. Krótko wspominał o unii z Rusinami (s. 59) nie wspominając ani jednym słowem, że chodziło o unię na ziemiach polskich i to w warunkach, które względnie jak na owe czasy pozwoliły jej przetrwać bardzo długo. Autor w tej części swej pracy stara się bardzo ostro i krytycznie ocenić stanowisko Kościoła Zachodniego. Stwierdzenia autora co do faktów odpowiadają prawdzie, ale spojrzenie na nie jest jednostronne. Autor dostrzega winę za nieudane próby unii niemal wyłącznie po stronie Kościoła łacińskiego. Wydaje się, że u podstaw tego rodzaju fałszywego irenizmu leży przeświadczenie autora, że w ogóle próby unii, a wychodziły one najczęściej z inicjatywy zachodniej, były ideą fałszywą. Dzisiejszy czytelnik wypowiedzi ekumenicznych może sądzić, że istnienie Kościołów katolickich wschodnich, efekt owych unii, jest zasadniczo przeszkodą do prawdziwego zjednoczenia z Kościołami Wschodnimi. Tymczasem unie kościołów pojawiały się w konkretnych okolicznościach historycznych i nie można podważać szczerości tych, którzy do niej przystąpili, a zwłaszcza długi czas trwali.

Prawdziwy przełom zdaniem autora datuje się dopiero od pontyfikatu Jana XXIII i od Soboru Watykańskiego II. Dopiero na tym odcinku swych wywodów autor (nagle teraz!) dostrzegł problemy i trudności, które jawią się po stronie Kościoła Wschodniego. Tymczasem jak teologia ekumeniczna Soboru ma swoje zakorzenienie w poprzednim okresie, tak i trudności wschodnich Kościołów (tu warto poczytać teologów wschodnich) sięgają również daleko w historię.

Następną część książki poświęcił teologii i duchowości Kościołów Wschodnich. Nie oddziela autor dogmatyki od mistyki, teologii ogólnie nawet pojętej od **chrześcijańskiej** kultury. Sposób wykładu odpowiada więc tradycji **wschodniej**. Przedstawia najpierw temat Chrystusa, Boga i Człowieka, Maryję i świętych, w których najpełniej dokonało się dzieło zbawienia świata, czyli dzieło Chrystusa. Autor nie ustrzegł się drobnej gafy patrystycznej, uznając Metodego z Olimpu za ucznia Orygenesusa, podał cytaty skrótowo i niedokładnie z drugiej ręki, tak że trudno go zidentyfikować (s. 106). Sporo miejsca poświęcił Sauser kultowi ikony, która dla chrześcijan zachodnich należy bardziej do dziedziny sztuki i kultury, a tymczasem w tradycji wschodniej jest zagadnieniem teologicznym, jest testem ortodoksji jako **konsekwencja** tajemnicy Wcielenia.

W ostatnich dwu paragrafach autor rozważa kwestię spotkania **chrześcijan** wschodnich i zachodnich **dzisiaj**. Ocenia najpierw taką możliwość z punktu widzenia krytycznej oceny ze strony Zachodu, a następnie rozważa elementy pozytywne tego rodzaju spotkania. Krytyczne spojrzenie ze stron chrześcijan zachodnich ukazuje tendencję Kościoła Wschodniego do uległości wobec państwa, co autor ilustruje przykładem stosunku Cerkwi wobec Stalina. Tendencje odśrodkowe prowadzą w Kościołach Wschodnich do autokefalii. Ta tendencja zaś przejawia się w trudności zwołania powszechnego soboru. W starożytności sobory zwoływał cesarz, obecnie na Wschodzie nie ma praktycznie takiego czynnika, któryby skutecznie mógł do takiego soboru doprowadzić. Zamknięcie się w liturgii, zdaniem autora, prowadzi do zmniejszenia wpływu na życie społeczne.

Z drugiej strony jednak właśnie pozytywne wartości wschodu ukazują się w teologicznym ujęciu świata stworzonego. Chrześcijanie wschodni głęboko przeniknęli tajemnicę Wcielenia w odniesieniu kosmicznym. Jeśli Zachód — zdaniem autora — mapódkreślać przede wszystkim wyzwolenie człowieka i ludzki aspekt tajemnicy Wcielenia, to Wschód ma ukazywać zbawienie całego kosmosu. Podobnie ma się rzecz w odniesieniu do Kościoła. Dla Wschodu Kościół jest miejscem połączenia ze świętymi, a jego liturgia jest uczestnictwem w liturgii niebiańskiej. Nie jest tylko społecznością ludzi, co wyraźnie akcentują chrześcijanie zachodni, ale również społecznością aniołów.

Praca E. Sausera, mimo że ma charakter **popularno-naukowy**, jest publikacją wartościową o wielkich walorach **informacyjnych** i **myślowych**. Stylém przypomina raczej publicystykę, a nie rozprawę naukową. Ma charakter kompilacyjny. Autor często powołuje się na innych badaczy (nie zawsze czyni to zreczenie), a zwłaszcza takich znawców **teologii wschodniej**, jak **W. de Vries, J. Tyciak, K. Onasch** (a więc **niemieckojęzycznych**). **Zaadresowana do czytelnika nie-teologa może być jednak pożyteczną lekturą dla początkującego badacza Kościołów Wschodnich.**

ks. Wincenty Myszo

S. K. J. Wiśniewska, **TEOLOGIA ANGELUSA SILESIUSA (JANA SCHEFFLERA)**, Warszawa 1984, ss. 253.

Publikacja siostry K. J. Wiśniewskiej jest efektem pracy doktorskiej obronionej w ATK w 1982 r. (promotor ks. doc. H. Juros). Praca składa się z sześciu rozdziałów, z których pięć odpowiada tytułowi, a mianowicie: 1. poświęcony koncepcji Boga, 2. objawieniu Bożemu, 3. nauce o usprawiedliwieniu, 4. i 5. eklezjologii Anioła Ślązaka. Ostatni rozdział 6. poświęcony został nauce o życiu **chrześcijańskim**, a więc częściowo sakramentologii, a częściowo nauce moralnej i ascetycznej Angelusa. Rozprawę zamyka wybór z dzieła Anioła Ślązaka *Cherubinischer Wandersmann*, najśłynniejszego utworu poetyckiego, a jednocześnie mistycznego śląskiego teologa. Autorka streściła również doskonale całość swej pracy i jej efektów w niemieckojęzycznym podsumowaniu roz-